

PRENUMERATA
 w Wilnie dla zamieszc. pocztą
Rocznie 4 rb. **Rocznie 6 rb.**
 Półrocznie 2 rb. — k. Półrocznie 3 rb. — k.
 Kwartalnie 1 rb. — k. Kwartalnie 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie — rb. 35 k. Miesięcznie — rb. 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
 Za granicą
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
 Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.
 Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.
 Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.

DYREKCJA
 A. SZUMANA.
 Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
 Początek o godzinie 10 wieczorem.

POLITYKA

„Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi“

broшура Włodzimierza Dworzaczka
 WYSZŁA Z DRUKU
 nakładem „Dziennika Wileńskiego“.
 Cena kop. 30.
 Jest do nabycia w handlu księgarskim i w administracji „Dziennika Wileńskiego“.
 SKŁAD GŁÓWNY w Księgarni Makowskiego w Wilnie i Mińsku. 15-2

Po dyskusji adresowej

Jakkolwiek w chwili obecnej nie mamy jeszcze obszerniejszych sprawozdań z całego przebiegu niezmiernie długiego i obfitego w mowę posiedzenia z d. 13 (26) b. m., na którym został uchwalony tekst adresu do Tronu, jednakże dziś już ogólny obraz zarysował się wyraźnie i pewne wnioski wyprowadzić można już z dostateczną ścisłością.
 Posiedzenie rozpoczęło się od mowy Guczkowa, który zapewniał, że z adresu rozmyślnie usunięto to wszystko, co może dzielić stronnictwa i grupy i zastawiono to tylko, co wszystkich posłów zjednoczyć może. „Jednomyślność w sprawie adresowej — mówił Guczkow — dowiedzie światu, o ile my przedstawiamy jedność, organiczną całość“. Zakończył się posiedzenie twierdzeniem przewodniczącego, że „Duma przyjęła adres jednomyślnie“. Po czym odbyła się jeszcze manifestacja lojalna, połączona z odśpiewaniem hymnu, w którego wykonaniu wzięli udział i kadeci.
 Formalnie więc rzecz biorąc, stało się zadość życzeniu wodza pałdyżniaków. Znaczna część Dumy jednak, jak oto skrajna prawica, trudowicy, Polacy i mahometanie, za adresem nie głosowała, więc „jednomyślność“ osiągnięta została jedynie dzięki temu, że przeciwnicy tekstu adresu protestowali niezbyt głośno i zaznaczywszy swe odrębne stanowisko, zachowali się młodo. Natomiast burzliwe obrady i miotane wzajemnie obelgi świadczyły wyśmienicie, że o „jednomyślności“ Dumy nie może być mowy.
 Godzono się powszechnie jedynie na wyrażenie holdu Monarsze. O ileby cała Duma widziała w tem szczyry wylew zgodnych uczuć, fakt ten miałby niewątpliwie znaczenie polityczne, torujące drogę do porozumienia i pewnego zjednoczenia wszystkich grup parlamentarnych. Skrajna prawica niewątpliwie jednak zaznaczała, że nie wierzy w szczerść holdu ze strony grup, siedzących na lewicy. Zgoda wszystkich na tę część adresu w jej oczach była tylko spełnieniem przez lewicę formalności, od której nikt się uchylać nie może, czemś w rodzaju podpisania deklaracji, zamieniającej przysięgę, która nie chroni żadnego parlamentu od wstąpienia posłów, dających nawet do zupełnej zmiany ustroju, jak np. zdecydowanych republikanów przy monarchii konstytucyjnej. Jeżeli jednak prawica nie wierzy w szczerść uczuć monarchicznych posłów, zajmujących lewą część Dumy, ci ostatni z niemniejszym prawem zarzucać mogą obłudę prawicy, gdy wyrażała wdzięczność Monarsze za „udzielone Rosji prawa przedstawicielstwa narodowego“ i za manifest 17 (30) października.
 O jednomyślności całej Dumy nie może być właściwie mowy, z wielkim trudem osiągnięta została „jednomyślność“ tej większości, która za

całym adresem głosowała, choć niewątpliwie autorowie adresu starali się o ułożenie takiego tekstu, któryby jak najmniejszą ilość posłów różnił swą treścią. Dzięki tym zabiegom jednak powstał adres, o którym „Wileński Wiestnik“ zupełnie słusznie powiada, że „napisany językiem szablonym i kancelaryjnym“ odznacza się „beztreściwością“ i zawiera tylko „ogólniki, nie dające nic ani umysłu, ani sercom“. Dodaćby należało, że roi się w nim od zwrotów dwuznacznych, które rozumieć można i tak i owak. I zrobiono to wszystko, by mogli za adresem głosić i ci, którzy przedstawicielstwo narodowe chcieliby sprowadzić do roli doradczej, i ci, którzy pragną nadać mu znaczenie wszechwładne. Pałdyżniakowcy, którzy stanowią jądro wolności parlamentarnej, zaciekle się opierali wprowadzeniu wszelkiego frazesu o barwnie określonej i na tej drodze zdołali zachować sojuszników zarówno wśród posłów, zasiadających na prawo, jak i na lewo. Dwuznaczność wyrażań tak dalece była upragniona, że nawet ci, co chcieli koniecznie zaznaczyć samowładnego charakteru władzy monarszej, nawoływali do zgody na to w imię niejasności tego terminu, który można rozumieć jako „nieograniczony“ i jako „niezależny“.
 W języku naszym nazwa członka Dumy brzmi „poseł do Dumy“, co nasuwa myśl o posłach dyplomatycznych, przedstawiających interesy kraju wobec państw innych. Nigdy inna nazwa i wywołane przez nią skojarzenia myślowe nie były trafniejsze. Tylko bardzo silni i potężni przemawiać mogą zupełnie szczerze i otwarcie wypowiadać wszystkie swe myśli i żądania, wszyscy inni muszą dyplomatyzować, odślaniać tylko cząstkę swej myśli, dając jedynie do tego, by dla swego narodu, czy dla swego stronnictwa, jak największą używać korzyść. Nikt nie powierza dyplomatom roli wyrażycieli myśli i uczuć, nikt też nie wymaga od nich szczerości, obowiązkiem ich jest przede wszystkim zręczność, która należyce oceniona być może dopiero po niejakiś czasie, gdy wszystkie skutki zabiegów dyplomatycznych ujawnią się w całej pełni.
 O tych prawdach pamiętać winniśmy zawsze przy ocenie działalności posłów, ale nigdy może jeszcze nie rzucali się one tak wyraziście, jak na ostatnim posiedzeniu Dumy. Każde stronnictwo dyplomatyzowało tam zawzięcie, każde stawiało sobie jakiś cel praktyczny, odmiernając rozmiary tego celu warunkami, w jakich występować im wypadło. Najbliżsi liczebnie pałdyżniakowcy dążyli do zachowania sobie roli przewodniej, bez których zgody nie w Dumie uchwalone być nie powinno. W myśl urzędowych wyuruzeń Guczkowa, nie starali się oni bynajmniej o wytworzenie mniej więcej jednolitej, ideowo związanej większości. Woleli raczej łączyć się z prawicą, odrzucając wyraźnie zaznaczenie konstytucyjności obecnego ustroju Rosji, drugi raz z kadetami, nie godząc się na użycie przymiotnika „samowładny“. Nie są to cele wielkie, ale osiągnąć je zdołali.
 Kadeci wobec swej liczebnej słabości jako cel swój w Dumie postawili nie dopuszczenie do bloku pałdyżniakowców z całą prawicą i zmuszenie moralnie pałdyżniakowców do oświadczenia się za konstytucyjność. I oni też celu dopięli. Zarówno w komisji adresowej, jak potem w samej Dumie do rozpraw nad konstytucją doszło. Pałdyżniakowcy wyraźnie zaznaczyli, że uważają konstytucję i wolę prawodawczą Dumy za rzecz nieodwołalną, która cofnąć

ta już być nie może. A jakkolwiek podkreślali, że konstytucja jest dobrowolnym darem Monarchy, jest łaską, nie ustępstwem, jakkolwiek dalej zaznaczyli wyraźnie, że nie są za ustrojem parlamentarnym, podporządkowującym władzę wykonawczą ciału przedstawicielskiemu (jak w Anglii, lub Francji, gdzie ministerjum, nie mające za sobą większości w izbie, musi się podać do dymisji), ale za silną władzą monarszą, jednakże nie zgodzili się na nadanie Monarsze tytułu Samowładnego, mimo że, jak było wiadomem, użycia takiego tytułu bardzo sobie w tak zwanych „sferach“ życzyli. Następnie prawica przestała tworzyć jedną całość, ale rozbiła się na trzy odłamy, z których krańcowy pozbawiony przez to został groźnego wpływu.
 Wynik ten przez całą prasę wolnomyślną za wielki tryumf uznany został. „Riecz“ powiada: Głosowanie odejęło zasadniczą linią pałdyżniakowców od prawicy. Jest to doniosła zdobycz trzeciej Dumy. „Ruś“ pisze: „Nawet sztucznie stworzona Duma uznała, iż konstytucja istnieje. Restauracja, a więc powrót do stosunków przed-mukdeńskich i przed-czuszimskich, jest niemożliwy. Prawi demonstracyjnie usunęli się od złożenia wraz z większością Dumy przysięgi na wierność konstytucji. Tymczasem Ruś konstytucyjna wznosiła hymn na cześć Cesarza“. „Towariszcz“ powiada, że „samowładztwo zginęło bezpowrotnie“. Kwaśno natomiast przyjęła wyniki prasa reakcyjna i powstaje pytanie, jak na to zapatrywać się będzie rząd i czy nie uzna, że i trzecia Duma również „niezdolna jest do pracy“.
 Ale, jeśli kadeci sobie przypisują zasługę i jeśli w pewnej mierze uzasadnione wydaje się twierdzenie, że kadeci odegrać będą mogli w trzeciej Dumie rolę Koła Polskiego w Dumie drugiej, to z drugiej strony, jak ogromnie wiele poświecić oni musieli ze swego programu, jak niezmiernie wielu rzeczy zrzec się musieli. Wszystkie swoje poprawki, w Dumie wnoszone, cofnęli, nie uzyskali więc ani wyraźnego zaznaczenia konstytucji w adresem, nie poparli nawet z całą siłą protestu przeciwko ordynacji wyborczej z d. 3 (16) czerwca, wydanej z pominięciem Ustaw zasadniczych.
 Stosując się do ciężkich warunków, w których poruszać się w Dumie musi, Koło Polskie wystąpiło z bardzo skromną poprawką, żądając teoretycznego uznania, że są w Rosji inne narodowości i że pewne ich dążenia są „sluszne“. I ta poprawka została odrzucona. Jedyne ustępstwo, jakie jaskrawo nacjonalistycznie zabarwiona większość Dumy zrobiła, ogranicza się do tego, że w Komisji zmieniono wyrazy „Zwierzchni Wodza ziemi rosyjskiej“ na „Zwierzchniego Wodza państwa rosyjskiego“. Jest niewątpliwie pewna korzyść z tego odrzucenia, zarysowała ona bowiem wyraźnie niechętnie stanowisko większości Dumy wobec wszystkich narodowości, w skład państwa wchodzących. Wyjaśnił się też stosunek kadetów. Poparli oni poprawkę, ale odrzucenie jej nie powstrzymało ich od głosowania za adresem. Na tym punkcie prawica odniosła niewątpliwie zwycięstwo. Przeciwno treści poprawki nie mogli mieć nicie tylko pałdyżniakowcy, ale i prawica umiarkowana. Nie chcieli oni jednak przystać na nią z obawy, że wywoła to niezadowolenie skrajnych prawicowców, zwłaszcza zaś posłów ze „związku kresowego“. Jest to objaw znamieny, który i w przyszłości uwydatniać się będzie w Dumie. Zacieśniły się natomiast węzły, łączące Polaków z innymi narodowościami. Poprawkę Dmowskiego poparli Litwin Bułat, mahometanie i przedstawiciel Żydów, Niselowicz, t. j. ci wszyscy, którym w rosyjskim parlamencie odmówiono równouprawnienia obywatelskiego.
 J. Hlasko.

Z Mikołaja Lenau'a.

W karczmie.

(W rocznicę listopadową).

Wesoly naszych szklanic brzęk
 I pieśni nasze są ochocze.
 A tam — na dworze wchru jęk,
 Tam zamieć skrzydłem swem łopocze,
 Tam hula wiatr wśród pól bezbrzeża
 I w naszej karczmie drzwi zaśnieża...
 O stół szklanice! w drużgi dzban!
 O! bracia, stopą bełitosną
 Zawodzi mroźna zima tan,
 Kiedy szlachetnych groby rosna.
 Kiedy zakuty w lodów chłody
 Ostatni promień legł swobody.
 O szcztaki bohaterskich zwłok
 Bój toczy kruków czerń skrzydlata
 Ze śniegiem, co w swych głębi mrok
 Od światła skryć chce hańbę świata.
 Choć je ukryje w swą zasłonę,
 Nie wszystko jeszcze jest stracone:
 Bo gdy skowronka spłynie śpiew
 Na padół ten osierocony,
 Gdy puści paki różny krzew
 W promieniach słońca wypieszczony,
 Moc wiosny zerwie wnet całuny
 Z przekleństwa, choćby w głębi truny...
 I ponad śniegów, lodów niż
 Wnet szereg grobów swych wynurzy
 A z wnętrza grobów owych wzwij
 Ku niemu hańba się zakurzy,
 Po tym zaś w dymie skrytym sromie
 Wnet buchnie zemsty krwawy płomień!

Nowa ustawa antypolska.

We wtorek, dn. 13 (26) listopada otwarty został sejm poselski mową tronową, odczytaną przez prezesa ministrów pruskich, ks. Bülowa.
 W szeregu projektów ustawodawczych mowa zapowiada nową ustawę przeciwko Polakom, przytem wspomina o niej dość ogólnikowo: rząd prosi tylko o rozszerzenie pełnomocnictw dla należytej obrony interesów niemieckich we wschodnich prowincjach królestwa pruskiego.
 Ks. Bülow w dłuższym przemówieniu po odczytaniu mowy tronowej bronił nowej ustawy antypolskiej. Treść jego przemówienia sprowadza się do tego, że tylko konieczność państwową i narodową zmusza rząd do wzmocnienia obrony zagrożonej na kresach niemieckich. Wahał się długo, czy środek powyższy zaproponować sejmowi; zdecydowano się jednak w końcu na to, gdyż nie chodzi tu bynajmniej o wypalenie Polaków, lecz o obronę niemiecką.
 Mowę ks. Bülowa zachowawcy i narodowo-liberalni nagrodzili hucznymi oklaskami, zagłuszonemi jednak energicznym sykaniem, jakie rozległo się z ław centrum, Polaków i wolnomyślniej lewicy. Projekt nowej ustawy antypolskiej domaga się powiększenia funduszu komisji Kolonizacyjnej w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich o 300 milionów marek, w sprawie zaś przymusowego wywłaszczenia, zawiera następujące najważniejsze przepisy:
 Prawo wywłaszczenia przyznane będzie państwu na mocy królewskiego rozporządzenia dla pewnych, ściśle określonych okolic. W rozporządzeniu tem winien być ustanowiony okres czasu, w przeciągu którego zrobiony będzie użytek z prawa wywłaszczenia. Rozporządzenie królewskie ogłoszone będzie w dzienniku urzędowym.
 O rozgraniczeniu okolicy, w której nastąpi wywłaszczenie, decyduje Komisja Kolonizacyjna. Ta decyzja przedstawiona będzie do opinii komisji doradczej, która w każdej z dwóch prowincji kolonizowanych składa się z 5-u mężów zaufania. Pięciu członków komisji doradczej i pięciu zastępców wybiera wydział prowincjonalny na okres trzyletni.
 Wybrany na członka lub zastępcę może być każdy samodzielny obywatel państwa niemieckiego, który ukończył 30 rok życia i co naj-

miej od roku mieszka już w danej prowincji.
 Wyłączeni z wyboru na członków, względnie zastępców są: naczelny prezes, prezosi regencji, przełożeni królewskich urzędów policyjnych, landraci (naczelnicy powiatów), członkowie Komisji Kolonizacyjnej i członkowie wydziałów okręgowych, oraz ich zastępcy.
 Członkowie komisji doradczej otrzymują wynagrodzenie kosztów podróży i diety na tych samych zasadach, co członkowie Komisji Kolonizacyjnej.
 Przewodniczący w komisji kolonizacyjnej oznacza na mocy uchwały majątek, który ma być nabyty na zasadzie prawa o przymusowym wywłaszczeniu. Uchwała ta winna być zakomunikowana właścicielowi danego majątku.
 Przeciwno decyzji prezesa Komisji oponować może właściciel i każdy, komu przysługuje jakiegokolwiek prawo do przeznaczoności na wywłaszczenie majątku.
 Protest należy wnieść w obrębie dwóch tygodni po zawiadomieniu na ręce prezesa Komisji. W sprawie protestu decydują ministrowie: rolnictwa, spraw wewnętrznych i skarbu.
 Właściciel majątku wywłaszczonego otrzymuje pełne wynagrodzenie w pieniądzu.
 Wywłaszczenia majątku dokonywana na wniosek prezesa Komisji Kolonizacyjnej wydział okręgowy, skoro stwierdzono, że umówione lub ustanowione wynagrodzenie zostało zapłacone lub deponowane.
 Projekt ten oczywiście odesłany będzie do komisji, w której może jeszcze uleść rozmaitym zmianom.
 Listy z Warszawy.
 Warszawa, d. 14 (27) listopada.
 Jak wielkie znaczenie posiada dla nas Polska Macierz Szkolna, świadczy o tem uznanie dnia Trzeciego Maja, jako dnia Macierzy. Zrozumie tedy każdy, że walne zgromadzenie Macierzy było pierwszorzędnym ewenementem społecznym dla całego Królestwa Polskiego.
 Mieliśmy możność zastanowienia się nad całokształtem pracy oświatowej w kraju i zlustrowania licznego a doborowego zastępu działaczy oświatowych. Z otuchą i pokrzepieniem słuchał każdy referatów sprawozdawczych o działalności Macierzy i z radością spoglądał na szczerne zapelnioną salę Filharmonji, w której zjazd obradował. Zjechali się delegaci z najbardziej odległych zakątków Królestwa, stawili się też w komplecie kierownicy i przyjaciele Macierzy, zamieszkałi w Warszawie. Widzieliśmy na zebraniu szanowne grono najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej, najbardziej zasłużonych działaczy społecznych z całego kraju, liczny zastęp duchowieństwa, ziemian, inteligencji, arystokracji rodowej, włóścian i robotników, słowem — wszystkie stany były reprezentowane. Z zapalem przyjmowano wysłanników innych polskich instytucji oświatowych, którzy w drugim dniu zjazdu mowę powitalną wygłosili.
 Pierwszy przemawiał Józef Kociński, prezes „Straży“ poznańskiej, a gorąca owacja, jaką mu zgotowano, była wymownym wyrazem uznania dla pracy narodowej rodaków naszych w zaborze pruskim. W imieniu galicyjskiego Tow. Szkoły Ludowej powitał zebranych prezes Bandrowski, zaś w imieniu Macierzy Śląskiej — p. Wilhelm Kahl. Przyjmowano również z serdecznym zapalem delegatów „Oświaty“ z Mińska (p. Sylwestrowiczowa), Nieswieża (p. B. Grabowski) i Kijowa (p. Bielawski); głosili oni dobrą nowinę — rozpoczęcie pracy oświatowej na Litwie i Rusi — i stwierdzali, że w pracy nad

podniesieniem kultury polskiej jesteśmy jednością silni.

Piękną chwilą była również jednomyślna uchwała zjazdu o mianowaniu na wniosek zarządu—członkiem honorowym Macierzy czełogodnego Konrada Prószyńskiego (Promyka), tyloletniego redaktora „Gazety Świątecznej”. Wniosek ten uzasadniał w serdecznych słowach Mieczysław Brzeziński, również jeden z najbardziej zasłużonych pracowników na polu oświaty.

Ogromne zaciekawienie wzbudzała sprawa wyborów do Zarządu Głównego Macierzy i Rady nadzorczej. Powiedziałbym nawet, że sprawie tej nadawano przesadne znaczenie, bo nie ulega wątpliwości, że pomyślny rozwój Macierzy jest zasługą całego społeczeństwa, które w jej pracach bierze udział, działalność Zarządu polega głównie na zwierzchniem kierownictwie. Co zaś do Zarządu, to w tym wypadku nie należy kląć wylądzonego nacisku na ponowny wybór jednego z członków (chodziło o dotychczasowego przewodniczącego Zarządu, mecenasa Antoniego Osuchowskiego, który trzykrotnie wyboru odmawiał, a w końcu pod naciskiem zebranych przyjął mandat warunkowo), chociażby wiele zasłużonego i uzależniać od jego wyboru rozwój instytucji, lecz przedewszystkiem trzeba dbać o to, by Zarząd, działając kolegialnie, składał się z dobrego grona pracowników, bogatych wiedzą i doświadczeniem. Ostatecznie wybrani zostali:

Do Rady nadzorczej: inż. Piotr Drzewiecki inż. Kazimierz Obrębowicz, ordynat Maurycy hr. Zamoyski i J. E. ks. biskup Ruszkiewicz. Na zastępców: mec. Stanisław Bukowiecki i prof. Tadeusz Korzon. Do Zarządu Głównego: prof. Mieczysław Brzeziński, dr. Kazimierz Chelchowski, mec. Antoni Osuchowski, prof. Kazimierz Kulwiec, dr. Zbigniew Paderewski, dr. Franciszek Kowalski i p. Konstanty Paprocki.

Na zastępców: dr. Stanisław Kopyński, p. Miecz. Pfeiffer, ks. Wesołowski i p. Helena Ceysingerówna.

Na kandydatów na zastępców: dr. Teresa Ciszkiwiczowa, ks. Marcelego Godlewski, p. Teofil Waligórski i p. Ludwik Zieliński.

Podkowa.

KRONIKA POLITYCZNA.

Gospodarka socjalistyczna we Francji.

Energiczny i zorganizowany ruch przeciwko socjalistom rozbułił się nie tylko w Anglii, gdzie socjaliści przy ostatnich wyborach do rad prowincjonalnych doznali dotkliwej porażki, lecz i we Francji, gdzie, zdawało się, socjaliści coraz trwalszy grunt zdobywają dla swego istnienia i propagandy.

W roku zeszłym parlament francuski po gwałtownych rozprawach przeprowadził pod naciskiem socjalistów uchwałę, skutkiem której diety poselskie, wynoszące 9000 franków, zostały podniesione do 15000 fr. Obecnie sprawa ta ponownie zaprzęta głowy posłów.

Komisja parlamentarna Izby deputowanych obradowała niedawno nad wnioskiem niesienia wspomnianych uchwał.

Były minister Sarrien, przywódca skrajnej grupy radykalistycznej, który

głosował w roku zeszłym za podwyższeniem diet, oświadcza się teraz za powrotem do dawnej kwoty. W szeregu powodów, przytoczonych w obronie nowego wniosku, przytoczono i ten, że postawie socjalistycznej zobowiązali się część zwiększonych diet przeznaczyć na cele organizacji socjalistycznej. Używanie grosza publicznego, pochodzącego z podatków całego kraju, na cele wyłącznie partyjne, jest już zryciem bezczelności.

Świeżo wysłała broszura, zdająca sprawę z gospodarki socjalistów w Breście podczas trzyletnich rządów; kilka miesięcy temu musieli socjaliści zrzec się rządów miejskich, gdyż doprowadzili finanse miasta do bankructwa, i nie wykonali sumiennie zapowiedzianych obietnic. Wyomówne są w broszurze rachunki, odnoszące się do miejskiej administracji dobroczynnej. Z końcem zeszłego roku administracja wspierała pieniężnie 23,584 ubogich, czyli prawie trzecią część ludności miasta, mającego 71.000 mieszkańców! Oczywista rzecz, że tyle osób nie korzystało z dobroczynności miasta, korzystała z niej rządząca partja. Mimo to dobrobyt miasta poniósł dotkliwą stratę. Po strajkach w arsenałach, które z konieczności osłabiły stan narodowej obrony, nastąpiły strajki robotników portowych i służby okrętowej—a te znowu przyczyniły wiele szkód morskemu handlowi miasta i kraju.

Roztrwonili oni nadto całą gotówkę 420.000 fr., zostawioną w kasie przez administrację poprzednią. Jako przykład gospodarki może posłużyć fakt, że organizacja roznoszenia czystego mleka w dzielnicy, zamieszkałej przez robotników, kosztowała 35.000 franków, z czego na zakupno samego mleka wydano 18.000, a resztę—więc prawie drugie tyle—na płace roznoszcicieli!

To samo działo się we wszystkich miastach Francji, w których rządzili socjaliści—przedewszystkiem zaś w Lille, Roubaix, St. Denis, Marsylii i Limoges. Dla sanacji finansów i warunków ekonomicznych wszędzie tam przywrócono dawne rządy miejskie.

Nie dziwnego, że po takich doświadczeniach we Francji budzi się bardzo poważny ruch przeciwko socjalistom; dodajmy do tego demoralizację wewnątrz organizacji socjalistycznych i coraz wyraźniej zarysowujące się rozbięcie, a zrozumimy, że dla socjalistów nastąpiły ciężkie czasy i że bodaj niedługo będą się cieszyli wpływami i siłą, jakie dotychczas posiadali.

Wiadomości bieżące

— Kalendarz. Dziś, w piątek dnia 16 (29) listopada Edmunda B. W. — według nowego stylu Saturnina i Filemona.

Jutro, Grzegorza cudotw. B. W. — według nowego stylu Andrzeja Ap., Justyny.

— Z Teatru Polskiego. Dziś przedstawienia nie będzie, natomiast odbędą się dwie próby z farsy p. t. „Jarmark małżeński” w 3 akt. Okonkowskiego. W sztuce tej, pełnej wery i humoru, wystąpią w rolach głównych panie: Górka, Jakubowska, Okornicka, Podgórska, Różańska, Szymańska, Wojciechowska, oraz pp.: Borawski, Dybizański, Okornicki, Oranowski, Osterwa, Ryll i Szczurkiewicz.

Dowiadujemy się, że dyrekcja przygotowuje na sezon zimowy wiele dzieł poważnych, nastrojowych i że postanowiła wystawić je w Teatrze Miejskim; sztuki lepsze, jak krotki chwile, farsy i komedje o podkładzie komicznym, grane będą tylko w Sali Miejskiej.

Jutro po raz szósty „Wesele” Wypiańskiego. W niedzielę (Sala) „Jarmark małżeński”.

Jubileusz Józefa Popławskiego.

Jak już nadmienialiśmy, 25-letni jubileusz głównego reżysera naszej sceny odbędzie się we wtorek, 4-go grudnia r. b. w Sali Miejskiej. Bilety na ten wieczór można już nabywać w kasie teatrze Sali. Na uroczystość powyższą wybrano „Pannę męzatkę”, komedję w 3-ach aktach, a 4-ch odsłonach J. Korzeniowskiego i jednoaktową baśń pióra jubilata p. t. „Niebieskie róże”; temat autor zaczerpnął z sagi skandynawskiej. W pierwszej sztuce wystąpią: jubilat, oraz pp. Morska, Różańska, Okornicki, Ryll i Ryszkowski. Jest to jedna z najpiękniejszych komedji Korzeniowskiego. Wystawiona przed paru laty na scenie warszawskiej doznała entuzjastycznego przyjęcia, chwytając za serce krytykę i publiczność poezją, wdziękiem, humorem i komicznymi nad wyraz sytuacjami, pozbawionymi wszelkiego cynizmu.

„Niebieskie róże”, jak nas dochozą wieści zza kulis, jest to rzecz nadzwyczaj malownicza, do której piękne kostjmy i dekoracje obecnie już przygotowują się w pracowniach teatralnych.

W sztuce tej przyjmą udział: jubilat, pp. Podgórska, Wisłański, Borawski oraz cały personel. Muzykę do „Niebieskich róż” napisał p. Czechowski, który przed paru laty z odznaczeniem ukończył konserwatorium w Berlinie, a o którego kompozycjach prasa tamtejsza wyraża się z wielkim uznaniem.

Wieczór Juljusza Borawskiego.

Dziś tedy, o godz. 8 wieczorem, w Klubie Szlacheckim przy ul. Miljonowej odbędzie się biograficzno-aneddotyczna pogawędka p. t. „Teatr i artyści”. Znany nam zaszczytnie ze sceny artysta p. Juljusz Borawski, obdarzony pięknym głosem oraz wzorową dykcją, nie pierwszy raz wstąpi na mównicę. Przed kilku laty p. Borawski wypowiadał wrażenia z podróży p. t. „Od Uralu do Władywostoku”. To też publiczność nie dozna zawodu, że słów nie dośliszy lub zniechęci się suchym wypowiedzianiem treści. Przemawiać będzie autor i artysta jednocześnie, artysta, którego talent znalazł u Wilnian należyte uznanie.

Bilety na wieczór p. Borawskiego nabywać można do godziny 4 po południu w księgarni Zawadzkiego i w kasie teatralnej, zaś od godz. 5-ej w Klubie Szlacheckim.

— Popis w konserwatorium muzycznym. We środę, w konserwatorium profesora Jakubowskiego odbył się pierwszy popis. Niezmiernie interesujące było stopniowanie rozwoju muzycznego, przez który uczeni pianistki przechodzą pod sumiennym kierownictwem dyrektora. Widocznie umiętny to pedagog; początkujące małe nawet dziewczynki, zdumiewają pewnością gry i nadzwyczajną na młodociane lata — techniką. Wśród kończących studia są wybitne talenty, którym wskazywano właściwą drogę pracy i tym sposobem zapewniło światną przyszłość.

Śpiewem popisywały się tylko cztery osoby, ale to wystarczyło do oceny doskonałej metody profesora Szaniawskiego. Umiejętność wyrobienia głosu i utrzymanie go w odpowiedniej skali, tak rzadka u naukowców śpiewu, oto nieocenione zalety nauki profesora Szaniawskiego. Śmiało rzec można, że konserwatorium polskie spełnia zaszczytnie swe zadanie podnoszenia kultury artystycznej, tak dotąd w Wilnie zaniedbanej.

— Towarzystwo oświatowe. D. 14 b. m. w sali Zarządu miejskiego odbyło się posiedzenie nowopowstałego Towarzystwa oświatowego, którego założycielami są p.p. Szewalów, Sobolew i Blek. Z powodu nieobecności przedstawicieli ludności polskiej i litewskiej, zebrani postanowili po raz drugi zebrać się i poprosić Polaków i Litwinów.

— Z Zarządu miejskiego. W wydziale inżynieryjnym Zarządu miasta wygotowano plany rozszerzenia ulicy Wielkiej i wyprostowania ulicy Wielkiej-Pohulanki około domu Janowa. Roboty rozpoczną się na wiosnę r. przyszłego.

Gubernator powiadomił Zarząd miejski, że nadsyłane skargi z powodu nieporządnego utrzymania dziedzińców, ścieków i śmietnisk, świadczą o małej staranności nadzoru sanitarnego, wobec czego proponuje, żeby Zarząd miejski polecił lekarzom sanitarnym dokonywać oględzin możliwie najczęściej.

— Koszt budowy szpitala w Zwierzynku wynosi 100.000 rb., sumę tę wyłożyło miasto.

— Rabin wileński. Gubernator wileński powiadomił Zarząd miejski, że w kwietniu r. 1908 upływa termin trzylecia urzędowania rabina wileńskiego. Z powodu tego, że wybory pełnomocników od zarządków bożnic dokonywane są zwykle z opóźnieniem znacznym, gubernator prosi Zarząd miejski o zarządzenie wyborów w swoim czasie.

— Kara. Na mocy protokołu komisji sanitarnej, sporządzonego w sierpniu r. b., sędzia pokoju 3 cyklu skazał wczoraj właściciela sklepu wędlin przy ul. Ś-to Jańskiej, p. Mańkowskiego, na 100 rb. grzywny, lub areszt 30-o dniowy.

— W sprawie półpasków. W maju r. b. wydane były przepisy, że przy przejściu granicy za przepustkami nie w tym powiecie, w którym wydana została przepustka, a w innym—posiadacz przepustki powinien być okazywać swoją fotografię. Ponieważ z przepustek najbardziej korzysta ludność wiejska, dla której przepis ten był bardzo kłopotliwy, departament policji zgodził się na skasowanie tego przepisu.

— Aresztowanie. W nocy z d. 9 na 10 b. m. policja aresztowała urzędnika kontroli dróg poleskich, M. Czeglakowa, b. kandydata komitetu rosyjskich postępowców na posła do Dumy. Skrzętna rewizja nie wykazała nie zabronionego. Zona Czeglakowa została powiadomiona, że męża jej aresztowano za należenie do partji socjalistów-rewolucjonistów.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: Konstancji Kotołowskiej (zaul. Zamkowy Nr 25) bieliznę, wartości 25 rb.; Cypła Szagalowej (ul. Wielka Pohulanka Nr 6) rzeczy, wartości 50 rb.; Sabinie Narkiewiczowej (ul. Szpitalna Nr 9) rzeczy, wartości 40 rb.; Janowi Maciejewskiemu (ul. Znamińska Nr 44) rzeczy, wartości 184 rb.; Ludwikowi

Powstanie listopadowe w GALICJI.

Kraj, noszący dziś urzędową nazwę Galicji, oderwany został od Rzeczypospolitej przed wielką epoką odrodzenia narodowego, którego wyrazem był sejm czteroletni i konstytucja 3 maja. Odbiło się to fatalnie na dziejach Galicji, pozostała ona na długo krajem martwoty, zastoju i zubożenia narodowego. Ożywiały ją tylko wypadki, poza jej granicami poczęte i ludzie, których los na jej gruncie z innych dzielnic sprowadził. Wielki wpływ wywarli na Galicję twórcy konstytucji 3 maja, potem wyprawa ks. Józefa w r. 1809 wreszcie powstanie listopadowe r. 1830.

Młody historyk galicyjski tak przedstawia okres ostatni.

Pierwsze wiadomości o wybuchu rewolucji w Warszawie przyjęto chłodno. W miarę jednak, jak plomien powstania zaczęły ogarniać szersze kręgi, rosło i wzmagano się zainteresowanie w Galicji, wreszcie wieść o detronizacji wywarła potężne wrażenie, powstał żywy ruch i gorączkowa krzątanina.

„Nie pomyślano—pisze Bogdański—ustąpiło roztrząsanie położenia i wahanie: wszyscy spieszyli wziąć udział w walce. Ojciec wyprawiał synów, ułatwiał im przejście, a często siedział z nimi sam; bracia ciągnęli losy”.

Był to odruchowy pęd powstańcy, dyktowany wewnętrznym uczu-

ciem godności narodowej. Bez agitacji, bez nawoływań, gromadziły się oddziały i spieszyły do boju. Na pierwszy ogłosz trąbki bojowej stanęła młodzież uniwersytecka do szeregu, gnana szlachetną tęsknotą ofiarowania krwi swej ojczyźnie. Za nią ruszyli inni. Rzemieślnicy rzucali warsztaty, aspiranci urzędowi i urzędnicy opuszczali biura, słudzy dworscy szli za swoimi panami; nie brakło i parobków, co się bliżej od dwór otarli, którzy również spieszyli stanąć pod wspólnym sztandarem. Nawet synowie urzędników i mieszczan niemieckich poszli śladem swoich kolegów szkolnych.

Opustoszały dworki, szkoły i warsztaty, każdy chwycił za broń, skradł się nocą przez kordon i stawał do szeregu: na uboczu pozostał lud.

We Lwowie zawiął wówczas inny prąd: Zawiązał się komitet patriotyczny, celem popierania rewolucji, z Izydorem Pietruskim, Romanem Bielskim i Józefem Broniewskim na czele. Pozornym celem tego komitetu było zbieranie bandażi, szparpi, bielizny i t. d., a w rzeczywistości zbierano składki, podatki narodowe, broń i amunicję. Za zbieranie pieniędzy kupowano zużyta broń z magazynów rządowych i odsyłano ją do Wąchocka i Suchedniwa, gdzie ją przerabiano i do Królestwa odsyłano.

W Wędrziru i Podhorcach kuto groty do lanc. A kiedy zawitał karnewał 31 roku, zamilkły dźwięki muzyki; nie myślno o tańcach, ni o zabawach.

Panie skubały szarpie i przygotowały bieliznę; nie nęcił je wspaniały bal, wydany przez gubernatora.

Gabinet wiedeński dla sprawy polskiej był dodatnio usposobiony. Konsulowi austriackiemu w Warszawie, Oechsnerowi, czyniono propozycje układów, a Rząd Narodowy za pośrednictwem Konstantego Czartoryskiego postanowił ofiarować koronę arcyksięciu Karolowi.

Ale cesarz Franciszek, a względnie Metternich, dał odpowiedź odmowną, jakkolwiek sprawą powstania interesował się bardzo żywo, i na każdą wiadomość o klęsce Rosji ręce z ukontentowania zacierał i wcale się z tem nie ukrywał. Dla powstania jednak nie uczynił nic chciwał, gdyż Metternich nie uznał, aby właściwy czas wdania się nadzedł.

Rządowi rosyjskiemu nie podobało się dotychczasowe stanowisko rządu austriackiego i postanowił zmusić go moralnie do poczynienia kroków przeciw powstańcom. W tym celu wysłał do Lwowa pułkownika swego, Breindla, który miał śledzić mieszkańców. Niczem nie zrażony agent rosyjski spełnił wiernie poleconą sobie funkcję. Raz wywyższył mały oddział uzbrojony, dążący ku granicy i doniósł o tem władzy. Naturalnie schwytano ich i ostawiono do Lwowa, skąd ich jednak po kilkudniowym więzieniu wypuszczono na wolność.

Z chwilą upadku powstania zgasł ostatni promyk nadziei dla pokonańcy: rząd rosyjski za bezwzględnej surowością ścigał i karał powstańców. Porywano i wywożono całe rodziny szlacheckie w głąb Rosji i na Kaukaz; wcielano męczczyzn do pułków rosyjskich na lat piętnaście, a

dzieci ubogich rodzin wysyłano do kolonii wakacyjnych w „kantony”. Zniesiono uniwersytet w Warszawie i Wilnie, nadto liceum krzemienieckie i mnóstwo szkół, zniszczono biblioteki, muzea, pokonfiskowano dobra, zabrano kościoły, skasowano klasztory.

Uczestnicy powstania, nie chcąc narażać się na niebezpieczeństwo, grożące im ze strony rządu, tłumnie opuszczali kraj ojczysty. I zaroili się od wygnañców polskich Niemcy, Francja, Swajcjarja, Belgja; wszędzie witano ich serdecznie, rzucano im kwiaty pod nogi, słano zyczenia.

Obszarpany i krwią oczekły mundur żołnierza polskiego, jego rany świeże i oręż złamany, był czemś jakby nadludzkim, plakano na ich widok i cieszą się nimi nad brzegami Renu i Sekwany.

Wielu też schroniło się pod dachy braci swoich w Galicji. Zawitali do niej: Pol, Siemieński, Goszczyński, Zaleski i wielu innych, którzy podczas swego pobytu wywarli na tutejsze społeczeństwo wpływ potężny. Zaświatała tu wówczas inna doba, ożywił ją inny duch; dotychczasowa fizjognomja kraju zmieniła się zupełnie. Młodzież, wróciwszy z pola walki razem z wychodźcami musiała zażytkować swoją energję, a obróciła ją na obudzenie drzemiącego ducha w piersiach spokojnego „Galicianina”.

Otworzono tu ramiona na ich przybycie i przyjmowano z serca, ofiarując im pomoc i opiekę.

Z inicjatywy Fr. hr. Krasickiego, K. Henr. Lubomirskiego i J. Pietruskiego zawiązał się we Lwowie „komitet obywatelski”, który zajął się

energicznie sprawą wychodźców. Rozpisano listy i ustanowiono podatek narodowy. Każdy właściciel dóbr miał złożyć osmą część podatku, składanego rządowi, każdy dzierżawca dziesięcią część czynszu, a każdy obwód ofiarował kwotę 100 zł., tytułem dobrowolnego podatku.

Ofiary płynęły ze wszech stron, entuzjazm porwał i unosił wszystkich. Wszędzie, nawet po urzędach państwowych, zbierano składki na wychodźców.

Umieszczeni po dworach i dworach szlachty, narzekali emigranci na nieszczesny los i pocieszali się nadzieją lepszej przyszłości, a chociaż liczba ich sięgała do dwunastu tysięcy, na niczem im nie zbywało.

I zaczyna się z tą chwilą wielki akt uświadomienia narodowego, ewolucja społeczeństwa w obumartej i dotychczas na sprawy narodowe obojętnej prowincji. Galicja z okresu odrętwienia i snu zimowego przeszła w fazę tajnych sprzysiężeń i związków, w których się wyrobiła i powstawała odrodzona z potoków krwi, przelanej w r. 46.

Ponury dramat rozegrał się w podziemnych labiryntach sprzysiężeń, a cała ta epoka mieści w sobie wiele tradycji i poświęceń.

Wszystko, co odtąd tu się poczyna, jest nowem, odmiennem i innym niż dawniej: Galicja przed 31 r., a Galicja po nim, to dwa tak różne, że tak daleko od siebie stojące kraje, że nie podobnego w nich znaleźć nie można.

J. Krajewski.

Eckersdorffowi (ul. Raduńska Nr 18) rzezy, wartości 380 rb.

Zamach samobójczy. W nocy na czwartek przy ul. Sottaniskiej Nr 23 usiłował odebrać sobie życie 20-letni Antoni Rusecki, szczerzak. Niebezpieczeństwo, spowodowane podenerżeniem gardła brylantem, usunął lekarz Pogotowia. Przyczyną rozpaczliwego kroku była zawiadziona miłość.

Podżucenie dziecka. Na ul. Sadowej znaleziono onegdaj tygodniowego chłopca. — Przejechanie. Woznica z fabryki Epsteina, Aleksander Wirpna, przejechał na ul. Subocz 5-letnią Barbarę Szusterową, która uległa zranieniu głowy i szyi. Pożadowaną opatrzył lekarz Pogotowia.

Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: ob. Hieronim ks. Drucki-Lubeki, adm. przys. Szymon Kourbit, ob. Kaziemierz Parczewski, ob. Roman Skirmunt, ob. Mikołaj ks. Tumanow. Hotel Europejski: marsz. szlach. Aleksander Chrapowicki, ob. Sergiusz Chruszczow, ob. Wanda Chalecka, baron Delwig, adm. Józef Drewnowski, kup. Achilles Drejus, ob. Stanisław Falkowski, urzęd. Aleksander Gzielow, ob. Stefanowski Jatowicze, adm. przys. Tytus Ponikwicki, kup. Jakób Rejch, Stanisław Rou, nac. ziem. Leon Urbanowicz, nac. ziem. Piotr von Wohnhaus, ob. Teofil Waligowski.

Głębokkie, pow. dziśnieński. (Kor. ul.) W okolicy naszej z powodu nieurodzaju żyta w r. b. są gospodarstwa, które nawet nie obsiały pola owidome... A dużo, niestety! Bardzo dużo jest takich, którzy chleba zupełnie nie jedzą; kartofle („bulba“) zboże jare (jęczmień, owsie, groch), które dzięki bogu dobrze urodziły, zaspakajają tymczasem głód, — ale rychło się wyczerpią. Żyto pada po l. r. 35 k. sprzedają Żydzi, sprawdzając wagonami, — a gospodarze sprzedają bydłko i konie — byle chleba kupić sobie i dzieciom. Zdaje się ludzie będą jednak mieli zarobki, bo obywatela dużo laso sprzedają... Trochę dla groza, trochę z powodu pretensji włościan do opatu Żydzi zarobią ma się rozumieć na pośrednictwie.

Mińsk. (Kor. ul.) Wice-gubernator Czernocow wyjechał dla objęcia swojej posady do Tweru. Sędzia śledczy wydał mandat w sprawie aresztowania buchaltera Lessanaskiego, który żądał już zbiedz. Ogólna suma otrzymanych przez Lessanowskiego drogą fałszerstwa sum wynosi, podług dotychczasowego obliczenia, 460 rb. Prezydent miasta polecił oddziałom gospodarki miejskiej pospieszyć z przygotowaniem preliminarza budżetowych. Dotąd tylko zarządy wodociągów i elektryczności przedstawiły swoje preliminarze.

W podaniu otrzymanej w Petersburgu przez delegatów Towarzystwa rolniczego zgody zaszadzenie na wydawanie ulgowych świadczeń dla przewozu zboża, rada Towarzystwa zwróciła się do gubernatora z prośbą wypowiedzenia swego poglądu na okazanie pomocy głodnym z strony społeczeństwa. Gubernator odpowiedział, że w zasadzie nie przeciwko temu nie ma i uznaje, że pomoc społeczna jest niezbędną. Równocześnie z zarząd gubernatorialnego poinformowano towarzystwo o nieurodzaju w gubernii, który doszedł do takich rozmiarów, że w niektórych guberniach okazała się potrzebna pomoc nawet na obsianie pól. Rada Towarzystwa rolniczego wysłała powyższe informacje do Petersburga z zawiadomieniem, że zakupiła przeszło 108 wagonów zboża i prosi o przysłanie świadectw ulgowych.

W swoim czasie podaliśmy, że zarządający akcyzą zatwierdził cenę na spirytus 68 kop. na wiadro, cenę o wiele niższą, o 10—12 kop. od minimalnej, po jakiej gorzelnicy mogą dostarczyć rządowi spirytus. Deputacja gorzelników przedstawiła ministrowi Kokowcowi dane, uzasadniające niemożliwość przyjęcia ceny, projektowanej przez rząd dla naszych gubernij. Ministerjum obiecało, że zostanie zwolony nowy rząd gorzelników naszych gubernij, w celu porozumienia się i ustalenia cen na spirytus na potrzeby monopolu. Wbrew tej obietnicy obecnie otrzymano wiadomości, że rząd gorzelnicy u nas nie będzie wcale zwolany, natomiast ceny na spirytus poleceno jednostronnie wyznaczyć miejscowemu zarządowi akcyzy. Wobec tego gorzelnicy postanowili zrezygnować z dostaw rządowi spirytus za stratą dla siebie i powstrzymać się zupełnie od zawierania kontraktów z rządem na spirytus, o ile kwestja cen spirytus nie zostanie uregulowana na szejdzie. N.

Ziembin, gub. mińska (Kor. ul.) Kultura rolna w okolicach Ziemбина, jak również i w całym powiecie borysowskim, porostawia wiele do życzenia, gdyż gospodarstwo rolne prowadzone jest sposobem przedpocopowym. zamiast pługa używana jest starodawna socha, a zamiast brony sękwate należą szosny i tak zwane narzędzie w Bożym stworzeniu — smyk. To też nawet duży majątek ziemski, nie posiadając narzędzi rolniczych w rodzaju: żniwiarek, kosiarzek, a nawet siewników. Główną intratą majątku konserwator ojcowiskiej spuścizny, stosuje się do przyswójca „nie było nas, był las, nie będzie nas, — będzie las“, chociaż w praktyce rzecz się inaczej przedstawia. Padły pod miastem przemyślowca nigdy ogromnie lasy i wiele innych, a z nimi upadła i wartość majątkowa. Miasteczko Ziembin, liczące około 3000 mieszkańców, przeważnie żydów, posiada pocztę, telegraf, aptekę, lecz strasznie nie daje się tu odebrać brak lekarza, a byłoby bardzo pożądanem dla miasteczka i okolicy, by znalazł się młody lekarz, któryby szeńcił osiem na stałą praktykę w Ziembinie, tom bardziej, że miasteczko wypłaca stałą pensję w kwocie 600 rubli rocznie. Nieznany.

Witebsk. Szkoły cerkiewne parafjalne widują obecnie z ramienia

komitetu naukowego przy synodzie prawosławnym p. Ornatskij.

W witebskim sądzie okręgowym rozpoznawane były niedawno dwie sprawy, w których w charakterze oskarżonych występowali wójtowie gmin. Byli brastawski wójt gminny, Kleszczyński, oskarżony o zdefraudowanie sumy przewyższającej 300 rb. z pieniędzy gminnych, został skazany na surowe napomnienie, zaś wójt krasnogórski Wincenty Łuksza, za oszustwo przy mierzeniu na stacji Krasław zboża, wydanego włościanom w roku nieurodzaju na wiosnę w r. 1904 — został skazany obecnie na 5 miesięcy i 10 dni więzienia.

Orsza. Dn. 12(25) mohylewski sąd okręgowy z udziałem przedstawicieli stanów rozpoczął rozpoznawanie sprawy o pogrom w Orszy w październiku 1905 r. Podczas pogromu, trwającego 4 dni, zabito 30 żydów, w tej liczbie 4 kobiety, zrabowano i zniszczono dziesiątki domów i sklepów. Akt oskarżenia opisuje sceny najwyższego barbarzyństwa, np. dębienie palkami w czasce zabitych, Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 58 oskarżonych w tej liczbie dozorcę policyjny, a obecnie naczelnik więzienia, Rakowski, czterech byłych i obecnie pełniących obowiązki policjantów i sekretarza dozorczy policyjnego Rakowskiego, niejaki Sinickij.

Świadczeń wezwano przeszło 400, z nich czwarta część nie stawiała się. Większość nieobecnych świadków są to Żydzi, którzy wyemigrowali do Ameryki.

W związku ze sprawą o pogromie orszańskim, mohylewski sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi prowadzi śledztwo w sprawie byłego komisarza, a obecnie powiatowego naczelnika policyj, Modzelewskiego i w sprawie b. powiatowego naczelnika policyj. Wysockiego.

Podolskie Tow. rolnicze. Walne zebranie członków podolskiego Tow. rolniczego odbędzie się w d. 3 (16) i 4 (17) grudnia. Między innymi omawiana będzie kwestja urzdawienia w roku przyszłym w Winnicy uczystwa rolniczej.

Październikowy warszawski uchwalili na ostatnim posiedzeniu, ażeby ich organ „Warsz. Wiestnik“, który znowu zaczął wychodzić, nie dotykał kwestji żydowskiej w Królestwie Polskim. Zamierzają zato pismo swe poświęcić głównie sprawom Królestwa Polskiego, „dając do zgodnego współzycia z Polakami“. Kwestję żydowską, zdaniem warszawskich „październikowców“, poruszyć należy tylko co do Żydów w Cesarstwie, a nie w Królestwie. Podobnież posel rosyjski z Warszawy, p. Aleksiejew, mawiał będzie tylko o Polakach, a nie o Żydach.

Aresztowanie policmajstra. Z rozporządzenia władzy został zawieszony w urzędowaniu i aresztowany policmajster m. Pabjaniec, A. Jonin, na jego miejsce mianowano naczelnika straży ziemskiej pow. laskiego, p. Bodakowskiego.

W sprawie o. Misjonarzew. Ministerjum spraw wewnętrznych uznało za niewłaściwe odwiedzanie przez zagranicznych misjonarzew rzymsko-katolickich gub. lubelskiej i siedleckiej, skutkiem czego poleceno rosyjskim instytucjom dyplomatycznym zagranicą uprzedzać misjonarzew rzymsko-katolickich przy wizowaniu im paszportów o zakazie odwiedzania tych gubernij. Z tego powodu generał-gubernator zalecił gubernatorom miejscowym przedsięwziąć odpowiednie kroki, aby wspomniani powyżej misjonarze nie dopuszczali byli do przebywania w gub. siedleckiej i lubelskiej.

Przeniesienie zwłok s. p. Juljana Klaczki. Przed kilku dniami odbył się na cmentarzu krakowskim obrzęd przeniesienia zwłok s. p. Juljana Klaczki z tymczasowego grobu do nowego grobowca, mieszczącego się na starym cmentarzu w głównej alei. Sarkofag z granitu przykryty jest polerowaną płytą z napisem ku czci znakomitego pisarza.

Wiec publiczny. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się we Lwowie w sali ratuszowej wiec publiczny w sprawie Wandy Dobrodzieckiej, wykonawczyni zamachu na generał-gubernatora warszawskiego, Skalfona. Na wiecu ma być omawiana kwestja niewydawania zbiegów politycznych, stosunki rosyjsko-austriackie i trójprzymierze.

Z ROSJI.

Anglik o Rosji. Dr. Dillon, znany petersburski korespondent „Daily Telegrafa“, po odbytej niedawno podróży wywiadowej po Rosji przepowiada bardzo smutną przyszłość temu państwu.

Dr. Dillon spisał sobie nazwiska handlowych firm i innych osób, które perjdyncie i przymusowo wspierają tajne związki terrorystyczne. Jedna firma, mająca ogromne dochody i ciągnąca zyski z ziemi, należąc do rządu, płaci rocznie 150.000 rubli zdeklarowanym, śmiertelnym wrogom rosyjskiego porządku politycznego i społecznego. Inna płaci 100.000, jeszcze inna 72.000, są, które płacą po 40, 35, 25 tysięcy itd. Sumy te pochodzą ze stosunkowo niewielkich, ograniczonych okolic. W innej okolicy, gdzie inny jest przedmiot głównego przemysłu, kontrybucje, zmieniając się według dochodu, wynoszą od 70 do 200 tysięcy rubli. Jednym słowem, z tego jednego źródła ściągają rewolucjonisci trzech prowincji, według bynajmniej nie wyczerpujących, ale, jak twierdzi korespondent, doskonale stwierdzonych jego informacji, roczny haracz około dwu milionów rubli.

Niektóre ofiary tego bandytyzmu, zapytane, dlaczego nie uciekają się do opieki władz, odpowiedziały, że wola płacić ten podatek krwi, niż ginąć gwałtowną śmiercią. „Rosja — wnioskuję Dillon — rozpoczyna widocznie period teroru“. A kilka dni temu „Now. Wremia“ pisało: „Rosja stoi nad przepaścią ekonomiczną i społeczną ruiną, dziś już jest zbrodniczą tracić czasna daramnych z wrogami, polowicznych środków“. Kończy więc Dillon: Duma może obradować nad madremi ustawami, ale te pozostaną martwą literą — chyba, że się stanie rzecz nieprawdopodobna, że ludność wróci do poszanowania władz. Tymczasem duch legalności przestał już istnieć — nawet u ministrów.

Charakterystyczne postanowienie szlachty rosyjskiej. Jak donosi „Kiewlanin“, zgromadzenie szlachty gub. chersońskiej postanowiło obciążyć specjalnym podatkiem szlachtę gub. chersońskiej w wysokości 2 kop. od dziesięciny w ciągu lat trzech, co wyniesie ogółem 600.000 rb. Pieniądze te posta-

nowiono oddać do rozporządzenia administracji miejscowej na wzmocnienie środków i sposobów walki z terorem.

Demagogia prawdziwych Rosjan. Organ „Związku narodu rosyjskiego“ „Ruskoje Znamia“ podaje żądanie wyborów wołyńskich, wystosowanie do postów:

„Prosimy was przedewszystkiem — są słowa instrukcji poselskiej, — ażebyście się postarali utwalić nieograniczone samowładztwo monarchy. Gdy wszyscy słuchac i ulegać mu będą, nastanie koniec blizkiej naszej, On bowiem dawno chce nam pomódz...“

Niech rozdana będzie ziemia małorolnym i bezrolnym. I w tym celu niech wywłaszczeni zostaną z ziemi Żydzi i „inorodcy“ (nie Rosjanie) i wszystkie majątki ich niech przejdą na własność komisji rolnej, która je potem rozdzieli pomiędzy potrzebujących.“

Profesor-urzędnik. Profesor geologii instytutu górniczego, p. Lutugin, został usunięty z zajmowanego stanowiska, ponieważ był kandydatem lewicy (grupy pracy) na posła do Dumy Państwowej rząd zastosował do niego... cyrkularz z dnia 14 (27) września, zakazujący należenia do nielegalizowanych partji politycznych urzędnikom, otrzymującym pełnomocnictwa od rządu. Do takiej kategorii urzędników od rządu działających w imieniu rządu. Do takiej kategorii urzędników od rządu działających w imieniu rządu. Do takiej kategorii urzędników od rządu działających w imieniu rządu. Do takiej kategorii urzędników od rządu działających w imieniu rządu.

Uczniowie przed sądem wojennym. Sprawa o zabójstwo Piotrowa, inspektora miastwkiej szkoły realnej, rozpoczynana była w sądzie wojennym. Na ławie oskarżonych zasiadli byli uczniowie szkoły realnej, Izydor i Eljasz Joselsonowie, Izaak Friedländer i Lotysz Ruman, którzy należeli jakoby do uczniowskiego komitetu rewolucyjnego wspólnie z lotewskim i realistami Swarcenbergiem i Juriewiczem oraz z uczniem gimnazjum, Kreutzbergiem. Przed kilku miesiącami pociągani byli do odpowiedzialności tylko dwaj Joselsonowie i Ruman, zaś Friedländer był świadkiem, ale na śledztwie sądownym Friedländer rozplakał się i oświadczył, że on sam tylko był sprawcą zabójstwa. Sprawę odroczo calem uzupełnienia śledztwa. Sąd na rozprawie d. 11 (24) b. m. skazał dwóch Joselsonów, Friedlndera i Rumana na karę śmierci, przyem dwóm z nich, niepełnoletnim, karę śmierci zamieniono na ciężkie roboty. Obroncy wysłali do Stolypina, Chomiakowa i postów telegramy z prośbą o złagodzenie kary.

Sprawa frakcji s.-d. 2-lej Dumy sądowna będzie d. 22 b. m. z udziałem przedstawicieli stanów. „Towariszcz“ gwadkuje się, że prezydent m. Moskwy, N. Guzikow, będzie jednym z przedstawicieli stanów, powołanym do tej sprawy.

Duma Państwowa.

Mowa Dmowskiego.

Wobec niedokładnego streszczenia mów przez Agencję Petersburską podajemy nowy tekst w dokładnym brzmieniu, zaznaczyć też musimy, że p. Dmowski przemawiał tylko w imieniu Królestwa, gdyż postowie z Litwy uznali za możliwe jedynie poprawkę poprzeć.

Proponowany nam tekst adresu składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera wyrazy uczuć wiernopoddańc i wdzięczności Monarsze za nadane prawa przedstawicielstwa narodowego; w drugiej widzimy nakręslony w ogólnych zarysach program Izby. Grupy parlamentarne, przyłączając się do pierwszej połowy adresu, określiają swój stosunek do Korony i przy drugiej połowie określiają one swój stosunek do Izby, do tej większości jej, która się za danym programem wypowiada. Koło Polskie, ta nieliczna grupa posłów, która po postanowieniach 16 czerwca przedstawia tu Królestwo Polskie, stawiają Osoby Monarchy ponad wszelkie walki polityczne, ponad wszelkie prądy i dążenia, które mogą przeważać w zgromadzeniu prawodawczem lub panować w kołach rządowych, przyłącza się bezwarunkowo do pierwszej połowy adresu. Ale stosunek jego nie może być taki sam do drugiej, programowej połowy. Jego przyłączenie się do niej zależy musi od tego, czy program tam wyrażony odpowiada naszym pojęciom o potrzebach państwowych i o potrzebach kraju, który tu przedstawiamy. Program ten w poszczególnych punktach wymienia najważniejsze zadania państwowe. My w szeregu tych punktów widzimy niezmiernie ważną lukę, lukę, bez której uzupełnienia program ten jest nie naszym. Rosja nie jest państwem jednorodnem ze swego składu: oprócz rosyjskiej, istnieje w państwie inne narodowości, istnieją całe części państwa, odrębne pod względem swego składu ludności i swego ustroju społecznego, mające odrębną potrzeby. Kwestja narodowościowa należy do najważniejszych zagadnień państwowych i nie może być pominięta m programie Izby.

W imieniu Koła Polskiego miałem zaszczyt w komisji adresowej wnieść poprawkę do programowego tekstu. Sens tej poprawki (bo tekst jej nie był głosowany) został w komisji odrzucony. Redakcja naszej poprawki podlegała w komisji krytyce z punktu widzenia stylu i konstrukcji adresu. Dlatego wnosimy tu poprawkę w redakcji, jaka wynika z dyskusji w komisji adresowej.

Mianowicie w imieniu Koła Polskiego proponuję, ażeby po wyrazach „podnieść ogólny dobrobyt“, wnieść wyrazy: „zaspokoić słusne dążenia narodowości, w skład Państwa wchodzących“.

Tekst adresu. Komisja adresowa, a za nią i Duma Państwowa zaproponowała jedną poprawkę do tekstu, którą dotąd nie zaznaczyliśmy. A mianowicie zamiast „Zwierzchniego Wodza ziemi rosyjskiej“ (roskiej ziemi) jest obecnie „Zwierzchniego Wodza państwa rosyjskiego“ (rossijskiego gosudarstwa). W tekście oryginalnym zmiana ta jest ważniejsza, niż w przekładzie polskim. „Rossijskij“ niema odcienia narodowego, zawartego w wyrazie „ruskij“.

Sprostowanie. W przemówieniu Markowa II, podanem w numerze wczorajszym, sprostować należy, że protestował on przeciwko słowom Milukowa o akcie 3 (16) czerwca, zmieniającym ordynację wyborczą, nie zaś o „akcie 17 (30) października“.

Program grupy umiarkowanej prawicy. Grupa posłów do 3-ej Dumy umiarkowanej prawicowego kierunku, opierając się na prawa zasadnicze, uznaje ustrój przedstawicielski w państwie rosyjskim za wprowadzony niezmiennie przez wolę Najwyższą i uważa za potrzebne 1) utworzenie w Dumie państwowej frakcji, mającej na celu: stałą obronę interesów rosyjskich we wszystkich częściach państwa; 2) wyzyskanie praw udziału w prawodawstwie i 3) nadzór nad zgodnością z prawem czynności władz, mianowanych przez Samowładnego cesarza.

Z programu tej grupy, który nie różni się zasadniczo od programu październikowców, przytaczamy poniżej tylko dwa punkty (IX i X), nas więcej interesujące.

IX. „Frakcja, uznając bezcelowy ucisk żywiłów nie-rosyjskich (inorodczeskich) na kresach za bezwarunkowo szkodliwy, uważa za niezbędne nadać i kresom sanarząd, ale wyłącznie w sprawach gospodarczych, jednakże z obowiązkową i pełną obroną interesów rosyjskich, tak miejscowych (siej), jak i ogólnopaiństwowych“.

X. „Nie uznając za możliwe zrównanie w prawach Żydów z ludnością rdzenną, frakcja uważa jednak za konieczne zniesienie bezcelowych względem nich ograniczeń“.

Konferencja partji s.-d. o Dumie. We frakcji parlamentarnej s.-d. przeważają „mieszancewki“ natomiast na ostatniej konferencji partji s.-d., która odbyła się przed kilku dniami, przewaga była po stronie „bolszewików“.

„Bolszewicy“ bardzo sceptycznie są usposobieni względem trzeciej Dumy, nawet uważaliby za pożyteczne dla celów agitacyjnych, gdyby prawica posłów z frakcji s.-d. z Dumy usunęła. Bolszewicy nie wierzą, aby Duma obecna mogła uchwalić jakąś reformę pożyteczną dla ludu, ich zdaniem, każda reforma, która wyjdzie z tej Dumy, będzie nowym strykiem dla narodu.

Frakcja parlamentarna s.-d. w Dumie postanowiła przyjąć udział w pracach komisji parlamentarnych. Z 11 miejsc, które ma otrzymać opozycja w komisji finansowej, s.-d. chcą zarezerwować dla siebie jedno.

Posiedzenie d. 15 (28) listopada.

(T. A. P.)

Posiedzenie otwarto o g. 2 m. 2 po pol.; przewodniczy Chomiakow. Zakomunikowano wnioski posłów o zorganizowaniu siedmiu stałych wydziałów Dumy, odpowiadających według rodzaju podlegających ich rozpatrzeniu spraw niektórym ministerjom i departamentom, oraz o utworzeniu komisji reform sądowych.

Wybory komisji.

Na porządku dziennym wnioski 30 posłów październikowców utworzenia komisji agrarnej; referuje Rodzianko. Propozycja, aby wybrano komisję zgodnie z regulaminem, wywołuje gorączkowe spory. Socjaldemokrata Giegieczkori i Hajdarow żądają przymusowego, bez wykupu, wywłaszczenia ziemi. Przewodniczący kilkakrotnie powstrzymuje mówców, nawołując, aby nie odbiegali od tematu i aby mówili, czy pożądané jest utworzenie komisji (Na sali hałas i głosy: „Do rzeczy!“).

Purizkiewicz chce odpowiedzieć socjaldemokratom, ale przewodniczący prosi go, aby nie psuł porządku obrad. Purizkiewicz, przypominając, że w drugiej Dumie o organizacji komisji agrarnej przemawiało 166 posłów, radzi, ażeby ograniczono czas przemawiania: „Jeżeli gadać bez treści, to przynajmniej nie dłużej, niż 5 minut“.

Kadeci Rodiczew, Sawiełjew i Szyngariew uważają utworzenie komisji przed przedłożeniem projektów do prawa za przedczesne. Rodiczew wnosi poprawkę, że komisji należy powierzyć rozpatrywanie przedłożonych w sprawie urzdawienia ziemi projektów do praw.

Włościanie Amosienow, Jermolajew i Kowalenko oświadczają, że nie chcą wywłaszczenia przymusowego, pragnąc nie sprzeciwiać się woli Cesarza Samowładnego i zamierzają ustalić swój dobrobyt nie drogą grabieży i rozboju.

Przewodniczący powstrzymuje ich, prosząc, aby nie odbiegali od tematu.

Włościanie żądają, aby nie pozbawiano ich udziału w komisji agrarnej.

Solucha w imieniu duchowieństwa proponuje, aby z pośrednictwem duchowieństwa wiejskiego wybrano przedstawicieli do komisji.

Szurinskij i Rodzianko popierają wniosek październikowców, który zostaje przyjęty większością prawicy, umiarkowanych i październikowców, przeciwko głosom reszty posłów.

Prawie bez debatów przyjęto propozycje Lebidiewa II i Winogradowa, utworzenia komisji do spraw rybołówstwa w liczbie 33 członków. Wniosek utworzenia komisji do spraw robotniczych wywołuje ze strony socjal-demokratów, Kuzniecowa i Zacharowa II, żądanie, ażeby dla socjaldemokratów wyznaczono w komisji zamiast jednego, cztery miejsca i ażeby stosownie do tego powiększono skład komisji.

Rodzianko występuje przeciwko temu żądaniu, znajdując, że przy swobodnym wyborze komisji interesy robotników będą w dostatecznej mierze zabezpieczone przez Dumę, której nie są obecne sprawy robotnicze. Wniosek s.-d. odrzucono większością głosów prawicy, umiarkowanych i październikowców. Wniosek październikowców przyjęto niemal jednogłośnie; przyjęto także bez dyskusji propozycję ich utworzenia komisji wniosków prawodawczych.

Duma przystępuje do składania kartek wyborczych na członków komisji: interpelacyjnej, budżetowej, obrony państwowej, żywnościowej, przesiedleńczej i oświaty ludowej.

O g. 5 m. 30 ogłoszono przezwie na kwandras. O g. 5 m. 45 posiedzenie wznowiono. Przewodniczy, wobec nieobecności Chomiakowa i choroby ks. Wołkońskiego, br. Meyendorff.

Odczytano listę posłów, powołanych do obliczenia kartek.

Nowickij I (z gub. orłowskiej) zabiera głos w sprawie osobistej, prosząc, aby w przemówieniach nazywano go Nowickij I, w odróżnieniu od Nowickiego z gub. chersońskiej.

Postanowiono zamknąć posiedzenie o godz. 6 m. 7; następnie wyznaczono na 16 b. m. o g. 2 pp.

Na porządku dziennym następujące sprawy: 1) wniosek 31 posłów o wyborze komisji, 2) referat wydziałów do sprawdzania mandatów, przedłożenie prezesa Rady ministrów, 4) wniosek o organizacji wydziałów Dumy, odpowiadających ministerjom i departamentom, 5) wniosek utworzenia komisji reform sądowych, 6) wyboru według regulaminu komisji: agrarnej, rybołówstwa i wniosków prawodawczych i 7) opublikowanie listy wniesionych do Dumy projektów do prawa.

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 15 (28) listopada.

Petersburg. Rada ministrów na posiedzeniu d. 13 b. m. postanowiła wnieść do Dumy i Rady Państwa projekt do prawa, opracowany przez ministerjum sprawiedliwości o niektórych zmianach w procedurze i rozstrzygnięciu spraw w departamentach Senatu. Zamierzone zmiany, tyżące się pierwszego i drugiego departamentu, dep. heroldji i sądowego, mają na celu głównie udokonalenie przestarzałego postępowania procesualnego w tych departamentach. Na tem samym posiedzeniu, z powodu przedstawienia ministra marynarki o wyborze przedsiębiorcy budowy okrętów wojennych, Rada postanowiła utworzyć komisję specjalną do celu wypracowania warunków, którym winny odpowiadać projektowane statki; następnie na zasadzie tych danych urzdzić konkurs pod koniecznym warunkiem, aby budowano stat-

ki w zakładach rosyjskich. Na zasadzie przedstawienia ministra rolnictwa postanowiono ponownie zacząć tworzyć działki gruntów we wsiami już dawno zamieszkałych w gubernolskiej, tomskiej, jenijskiej i irkuckiej, w których na każdego mężczyznę przypada więcej, niż 15 dziesięcin.

Petersburg. Wyrok w sprawie rozbicia „Sztandarta”, ogłoszony o g. 4 m. 25 w nocy. Uniewinniony został gen-lejtnant Szeman, innych uznano za winnych: kontr-admirała Niłowa za niestaranny wybór kursu jachtu, Czagina za to, że nie zwrócił uwagi na kurs, wyznaczony punktami, za toż samo sterników: Koniuszkowa i Saltanowa; skazano: Niłowa na wywómkę, Czagina i Koniuszkowa na wydalenie ze służby drogą dyscyplinarną, lecz Czaginowi z powodu jego zasług karę zmniejszono do wywómkę, Saltanowa na 7-dniowy areszt na odwachu.

Ryga. Spłonął wielki skład, dzierżawiony przez firmę Herhard i Hey. Straty wynoszą 100,000 rb.

Wien. Epidemia dżumy w pow. przewalskim skończyła się. Nowych zasłabnięć nie notowano już w ciągu miesiąca.

Konstantynopol. Porta d. 14 b. m. rozesała swoim posłom okólnikiem notę, w której donosi o 5 wypadkach napadów powstańców bułgarskich w okręgach mielnickim, prilepskim i iszipskim.

Z powodu protestu ludności, wali sandżacki usunięty został, a na jego miejsce mianowano Mustafę-beja.

Konstantynopol. Donoszą, że z liczbą 400 podróżnych statku „Kapitan”, który zatonął około Heraklei, uratowano 290 osób.

Cetynja. Skupczyna na przewodniczącego wybrała Pojnera, na zastępcę Nikolicza.

Berlin. W konspiracyjnym składzie terrorystów zna-

leziono 1,500 pudów papieru, na którym miano drukować obligacje, akcje i papiery państwowe. Druki zaopatrzone były w pieczęć centralnego komitetu rosyjskiej partii S.-D. Śledztwo wyjaśniło, że rosyjscy terrorysty mieli silne poparcie wśród niemieckich socjalistów.

London. Prezes ministrów Campbell-Bannerman wyjechał do Biarritz.

Tokio. Prawosławny arcybiskup, Mikołaj, zwiedził 3 cmentarze rosyjskich żołnierzy, którzy zmarli w niewoli japońskiej. Na cmentarzach na wyspach Sinoku i Macujamie na grobach 97 żołnierzy japońskie ministerstwo wojny wystawiło pomnik z granitu; na każdym z nich wyrtyło imię, nazwisko i stopień zmarłego; takie pomniki wystawiono na cmentarzach około Osaka i Nogaja.

Szanghaj. Zaburzenia w prowincji Tze-Tziań w związku z protestem ludności przeciwko budowie kolei Ninbosudżouskiej, budowanej przez Anglików, przyjmują rozmiary zatrważające. Władze pekińskie zwlekają z powzięciem decyzji stanowczej, będąc z jednej strony pod silnym naciskiem posła angielskiego i państw, zainteresowanych w budowie kolei w Chinach w ogóle, z drugiej zaś, obawiając się, że ustępstwa dla Anglików posłużą powodem do zjednoczenia się wszystkich anty-dynastycznych i rewolucyjnych organizacji.

Tauriza. W Urmji z zaburzenia Uzbrojona ludność żąda dymisji gubernatora. Gubernator porzucił miasto. Kursują pogłoski, że Turcy zajęli Sudżbulak.

Otrzymane wieczorem.

Peszt. W izbie deputowanych Kossuth szczegółowo motywował projekt do prawa, upelnomocniającego rząd do zawarcia umowy handlowej z Austrią. „Przy-

znają—powiedział Kossuth— że mogliśmy zdobyć ugodę na lepszych warunkach, gdybyśmy nie cenili tak wysoko osiągnięte rezultaty, zupełnie odpowiadające tradycji i zasadom kierowniczym stronictwa niezawisłości. Niezależność polityki handlowej, do czego dążyliśmy, do której przyznała nam obecnie Austria, opiera się na lojalności międzynarodowej. Wszystkie mocarstwa znają nasze stanowisko prawne w tej kwestji.

Chrystjanja. Dn. 13 b. m. we fjordzie Langesung parostatek norweski wyratował błądzącego w łódce człowieka, niejakiego Kromina, sternika rosyjskiej barki „Milda” z Rygi, która w niedzielę wpała na Kategoriale na statek rosyjski i zatonięła. Kromin przypuszczają, że personel barki zginął. Z Tensberga donoszą, że w nocy na morzu spotkano statek rozbity, przyholowano go do Herse i okazało się, że jest to parostatek „Bank putis” z Windawy, który się zetknął z „Mildą”; personel wyratował się na łódkach.

Lalamarnja. Dn. 14 b. m. Marokańczycy, przeprawiwszy się przez rzekę Kuis, powtórnie atakowali posterunek Babelasę. Merseville na czele 40 jeźdźców i 60 strzelców wszczął z nimi bitwę; o wynikach nie tymczasem niewiadomo.

Studenoci przeciw sufrażystkom. W Birminghamie, na mityngu studentów, przyszło do burzliwych zajść. Ponieważ sufrażystki kilkakrotnie wywoływały zamęt na zgromadzeniach studenckich, przeto na mityngu ostatnim studenci nie chcieli dopuścić do głosu przywódczyni sufrażystek, pani Pankhurst. Pomimo wszelkich wysiłków, które trwały parę godzin, pani Pankhurst do głosu przystąpić nie zdołała; wrzawa przybrała takie rozmiary, że wezwano policję; gdy i to nie pomogło, a kobiety ustąpić nie chciały,

Wielkie Humorystyczne. Z filozofji zwierząt. — Czego się tak spieszysz?— spytał ślimak pędzącego zająca — boisz się, że dostaniesz się za późno do kuchni?

— Drugi raz nie dam się złapać— przysięgała sobie ryba, gdy ją przyniesiono do kuchni.

— Nie będziesz kraść!— strofował stary szczer młodego, odbierając mu kawał sera.

— Jestem nieuchwytna, jak posag— zawołała pchła do kawalera, który ją chciał złapać.

— Gdybym nie umiał pętać już od urodzenia— rzekł wąż— nauczyłbym się tego od ludzi.

Ceny targowe w Wilnie. Siano za pud 38—40 Słoma 28—29 Owies 95—100 Koniec 85—55 Żyto 118—120 Jęczmień 100—110 Groch 105—110 Kartofle beczka 700—720 Marchew ośmina 85—100 Buraki 75—80 Kapusta pud 32—37 Brukiew kopa 75—120 Pietruszka 45—60 Pory 60—100 Salery 80—120 Cebula pud 95—110

ZE SWIATA. Studenci przeciw sufrażystkom. W Birminghamie, na mityngu studentów, przyszło do burzliwych zajść. Ponieważ sufrażystki kilkakrotnie wywoływały zamęt na zgromadzeniach studenckich, przeto na mityngu ostatnim studenci nie chcieli dopuścić do głosu przywódczyni sufrażystek, pani Pankhurst. Pomimo wszelkich wysiłków, które trwały parę godzin, pani Pankhurst do głosu przystąpić nie zdołała; wrzawa przybrała takie rozmiary, że wezwano policję; gdy i to nie pomogło, a kobiety ustąpić nie chciały,

studenoci zaczęli rzucać na trybunę zdechłe myszy i otworzyli w sali balony z siarkowodorem. Wobec tego kobiety z krzykiem opuściły salę. Licytacja rękopisów Beethovena. W Berlinie odbyła się w tych dniach w księgarni Liepmanna licytacja pewnej liczby rękopisów Beethovena. Niektóre z nich osiągnęły ceny bardzo wysokie. Tak np. za rękopis „Baletu rycerskiego”, składający się z czterech pozostałych kartek, zapłacono 5,025 marek. Za rękopis sonaty op. 109 osiągnięto cenę 16,010 marek; nabywcą był pewien bogaty Wiedeńczyk. Mały zoszytek, używany przez Beethovena z powodu głuchoty przy rozmowie ze znajomymi, jakkolwiek zawierał jedynie cztery jego ręką pisane wiersze, kupiono za 1,800 marek, a rękopis kwartetu F-dur, op. 135, za 14,710 marek.

WILEŃSKIE TOWARZYSTWO RYBACKIE (Notowania Stefana Romanowskiego).

RYNEK RYBNY W WILNIE. od 3 do 14 listopada 1907 r.

Table with 2 columns: Fish type and price. Includes items like Szczupakow, Karpi, Linow, Okoni, Plotki, Sielawy, Stynki, Karasi, Drobn. ryby.

Karpi królewskich 58 pud. po 25—30 k. za funt. Dowóz z Dukasz, Trok, Zachwy, Paskowa, Starej-Rusy i Lunica. S. Romanowski.

Kursa giełdowe. Notowania Wileńsk. Banku Handlowego. Dnia (15) 28 listopada.

Table with 2 columns: Financial instrument and price. Includes 4 1/2% Listy Wileńskiego Banku, Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego, 1-sza Pożyczka Premjowa, 4% Renta, 5% Pożyczka zewnętrzna.

Bardzo interesująco

za niedrogą cenę dostać przedko i akuratnie gotowe ubranie z najlepszego materiału i kroju podług najnowszych fasoadw.

- 1. O Kubic Madralu, gospodarzu z Ciemnej Wólki. Iskierka —10
2. Przypadki Marynki Wójcikówny na warszawskim bruku. Marja Czesława —10
3. Czego nas Kopernik o obrotach ziemi nauczył? S. Kramsztyk —40
4. Podręcznik dla tokarzy. —60
5. Budynki ogniotrwałe a tanie. Poradnik dla gospodarzy wiejskich. B. Chomicz —30
6. O poprawie hodowli bydła u włościan St. Chaniewski —10
7. Tablice poglądowe higieny szkolnej D-r L. Wernic. Tablica 1-a walka z chorobami zakaźnymi w domu i w szkole. —20
8. Tablica 2-a higiena pracy uczniow w szkole i higiena snu —15
9. Tablica 3-a rozkład zajęć szkolnych i plan wakacji —15
10. Jak Piastowie budowali Polskę. Z. Buchowiecka —50

Gotowe biblioteczki rolnicze, ogólnokształcące i dziecinne. 2 2044 2

Ważne dla Panów!!

Bez wszelkiego ryzyka!! Za niespodobający się towar zwracamy pieniądze. „SZEWIOT MODE” jesienny i zimowy, mocny i praktyczny materiał na eleganckie i solidne męskie kostjumy, kolor tła materiał czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne przecinki i kratki i zupełnie gładki. Za odcinek 4 1/2 arszyn 5 rub. 50 k., 6 r. 75 k., 7 r. 75 k., 8 r. 75 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką Bezpłatnie. Kastor na zimowe palta gładki, lub w solidne kratki kolorów: czarny, niebieski i marenego. Za arszyn 3 r. 50 k. i 1 r. 50 k.

!DŁA DAM!

„SZEWIOT SZOTLANDKA” na eleganckie jesiennie i zimowe kostjumy, we wszystkich kolorach; przetykany w kratki, paski i różnokolorowe solidne przecinki lub gładki. Za 8 arsz. na cały damski kostjum 4 r. 50 k., 5 r. 50 k., 6 r. 50 k. „Prima” (szerokość 28 wersz.) za 7 arsz. 7 rub. 50 k. i 8 r. 50 k.

„DUBL-FAS” ozdobny i mocny jesienny lub zimowy materiał w modne kratki i przecinki na damskie żakiety, saki i palta, kolory: czarny, niebieski, oliwkowy i inne (robi się bez podszewki) szerokość 2 arszyny po 2 r. 10 k., 2 r. 50 k. i 3 r. 60 k. arszyn. Zamawiającemu odrazu 2 męskie lub mieszane odcinki dodajemy cenno premjum. Łódź, Pocztowa skrzynka 341. S. BRÜLL.

Towar wysyłamy pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Do Symbierji dolicza się 5%. 16 1774 10

Ważne dla Panów!! Na damskie kostjumy!! (na sezony jesienny i zimowy) w wyższym stopniu modny i elegancki materiał, przetykany najmodniejszą kratką w gustownych deseniach. Kolory: oliwkowy, szaro-granatowy, ciemno-bronzoowy i czarno-marenego. Wysyłka fabryka za zaliczeniem pocztowem odcinkami po 8 arsz. na cały kostjum za 4 r. 60 kop.

TRYKO MODERN! na męskie garnitury, nadzwyczaj trwałe, modny i praktyczny, kolorów: czarno-marenego, oliwkowy i brzozy, przerabiany nowomodnie, eleganckimi i solidnymi przecinkami. Odcinek na cały garnitur 4 1/4 arsz. za 5 r. 30 kop. i w wyższych gatunkach za 4 1/4 arsz. 6 r. 75 kop. i 8 r. 50 kop.

Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków męskich, fabryka dodaje zupełnie bezpłatnie potrzebną do takowych podszewkę, a do 3-ch lub więcej damskich odcinków dolicza się do każdego również DARMO modny damski SZAL jedwabny we wszystkich kolorach. Opakowanie i przesyłka na koszt fabryki. Niepodobające się towary przyjmujemy z powrotem i zwracamy niezwłocznie pieniądze. Adres: Łódź, Towarzystwo „EKONOMJA” Oddział fabryczny. 10 2022 3

Ważne dla Panów!! 4 1/4 arsz. modnego materiału na elegancki i solidny męski garnitur w paski lub kratki, we wszystkich kolorach, wysyłka fabryka pocztą za zaliczeniem na cały garnitur za 5 r. 50 k., lepszy gatunek 6 r. 50 k. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków dodajemy, tytułem premjum potrzebną do tych garniturów podszewkę zupełnie darmo. — Zamówienia prosimy adresować: fabryka wyrobów wełnianych

ŁÓDź, M. FRENZEL i S-ka. Opakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. — Firma otrzymała złoty medal z krzyżem „Grand Prix” na wystawie w Londynie. 2 2002 2

25 rubli tygodniowo i więcej, łatwo może zarobić każdy. Oferty do Biura Ogłoszeń Ungra Warszawa, Wierzbowa 8, dla B. S. 10 1937 7

Ważne dla Panów!! Kaucjonowane 1-go rzędu Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 4. — Telefon № 50. posiada we własnych składach przy ulicy Monasterskiej (Piwna) № 7. Telef. № 708.

1) Cukier rozmaitych gatunków—fabr. Hr. Potockiego. 2) Papier—fabryki „Skina” W-nego Wołodkowicza. 3) Filtry—pasteryzatory Maille (Paryż).

OGŁOSZENIA DROBNE. Dentysta Nowiński. Leczenie nosiścią i światłem. Zęby sztuczne bez podniebienia. Złote koronki. Plomby porcelanowe. Wyjęcie bez bólu. Wilno. Prospekt, 42. 11 1999 4

Dom dobrze rentujący sprzedaje się lub zmienia na majątek na Litwie czy w Królestwie. Wilno, Andrzejewska, dom № 3, m. 2 — Ignacy Małko. 5 2050 1

Spódnice i kostjumy zakopiańskie samodziądowe, lekkie, nadzwyczaj praktyczne na obecny sezon, służą na wszelką pogodę jako eleganckie, ciepłe ubranie spacerowe, podróżne etc. Kroj angielski. Helena Czarna. Warszawa, Marszałkowska 90. 4 1976 4

Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie. Wydawca: D-r Władysław Zahorski.